



Nie pomoże mędrca szkielełko, ani oko

ah

Człowiek, to istota daleko niedoskonała. Wprawdzie ma do swej dyspozycji aż pięć zmysłów, ale ile to razy w sprawiedliwej czegoś ocenie nie pomagają ani wzrok, ani węch, ani słuch, ani smak, ani dotyk - i wówczas mówi się, że przydałby się jeszcze szósty zmysł. No, ale póki co - musimy się posługiwać pięcioma zmysłami.

Na szczęście nasze niedostatki wyrównuje postęp techniczny - owe powiększające mikroskopy, precyzyjne wagi, wilgotnościomierze, laboratoria, a nawet przeróżne urządzenia elektroniczne... Sęk tylko w tym, że na co dzień jakoś nie dostrzegamy albo nie chcemy dostrzegać ułomności natury ludzkiej. Stawiamy, zwłaszcza przed bliźnimi wymagania, przekraczające ich możliwości. Niech no tylko klasyfikator na punkcie skupu żywca nie doszuka się w bekonie cech, pozwalających go zaliczyć do klasy "extra", lub co najwyżej I-szej, zaraz podnosi się krzyk, że drań, że oszust, i że wszyscy tacy sami... Tak, tak, mamy skłonności do uogólnień. A wszelkie uogólnienia pojedynczych wypadków mają to do siebie, że krzywdzą innych. Gdyby mnie ktoś zapytał, czego nie chciałbym w życiu robić, odpowiedziałbym bez wahania: - klasyfikować płodów rolnych. Bo naprawdę gorzki to kawałek chleba.

Że niektórzy potrafią go sobie osłodzić? Tak, to też prawda. Ale prawdą jest i to, że takim ludziom się nie pobiła, że stworzono cały rozbudowany system kontroli sprawiedliwej oceny skupowanych płodów rolnych, że żywot nieuczciwych ludzi bywa krótki... Prawdą jest przede wszystkim to, że w naszym państwie nie żałuje się grosza na wyposażenie punktów skupu w takie urządzenia, które pomagają ludzkim pięciu zmysłom w ocenie towaru.

Oto jeszcze nie tak dawno klasyfikowano bekony "na oko". Dziś obowiązuje już poubojowa klasyfikacja. Jeżeli więc klasyfikator na punkcie skupu wpakuje rolnikowi za bekona niższą klasę, niż powinien - Zakłady Mięsne bardzo szybko wyrównują krzywdę, boć przecież w ocenie rozebranego "na czynniki pierwsze" bekoniaka nie można się już pomylić. Już wkrótce taka poubojowa klasyfikacja będzie obowiązywać także w ocenie tuczników mięsno-słoninowych.

Kiedyś przemysł skupował ziemniaki tylko na wagę. Dziś przy pomocy bardzo precyzyjnych urządzeń określa się zawartość skrobi i oczywiście za lepsze ziemniaki więcej płaci.

A więc doskonalimy, jak możemy, nasz system oceny płodów rolnych. No, ale nie mam zamiaru nikomu wmawiać, że już dziś jesteśmy świadkami jakiejś sielanki, że nie ma już narzekań na niesprawiedliwą klasyfikację.

185

Jednak wiele owych niesprawiedliwości w ocenie nie wypływa ze złej woli, a z pośpiechu. Zaś pośpiech jest najgorszym doradcą. Cóż z tego że prawie wszystkie punkty skupu zbóż wyposażono w specjalne laboratoria, skoro wielu magazynierów dla przyspieszenia odbioru ziarna nie przeprowadzało żadnych prób i analiz. Np. w Gminnej Spółdzielni Radziejów jest piękne laboratorium, a jednak aż 80 procent skupionych zbóż oceniono - jak to się fachowo mówi - tylko organoleptycznie, czyli "na oko", klasyfikując je w drugim stopniu czystości. Potem okazało się, że skupione zboże mieściło się w I stopniu zanieczyszczenia. To samo w Służewie. Nie pobrano żadnych prób na wilgotność, i 85 % skupionych zbóż oceniono niesłusznie w II i III stopniu wilgotności, choć było suche i z powodzeniem mieściło się w I stopniu zawilgocenia. Gminna Spółdzielnia w Więcborku, choć też ma specjalne laboratorium, źle klasyfikowała tzw. "wyrównanie ziarna" jęczmienia browarnego. Podobne niesprawiedliwości zanotowano w odbiorze rzepaku. raz krzywdzi się rolnika, innym razem naraża się na straty samą spółdzielnię. Np. punkty skupu rzepaku przy gminnych spółdzielniach w Boniewie, Strzelnie, Służewie i Lulkowie uzyskały na każdym 100 kg skupionego rzepaku nadwartość w granicach od 15 - 34 zł, natomiast punkty skupu w Kłonówku i Topólce miały straty klasyfikacyjne w granicach od 4 - 15 zł.

187

A wszystko dlatego, że z pośpiechu albo dla własnej wygody nie wykorzystywano drogiej przecież urządzeń mających pomagać ludzkim zmysłom.

Pół biedy, jeżeli niesprawiedliwość w ocenach wynika tylko z wygodnictwa. Gorzej, gdy zaniża się jednemu wartość towaru, by drugiemu - za owe półlitrowki, czy nawet czerwienice - dopisać.

*Oto w ub. roku Delegatura Wojewódzkiej Inspekcji Zbożowej w Bydgoszczy dokonała kontroli 123-ch punktów skupu zbóż i rzepaku w zakresie odbioru oraz 62 punktów w zakresie rozliczeń. Posypały się nagany, kary, a nawet wyroki sądowe...

Zlewnie mleka - tak, tu też można się tego i owego doszukać: jednemu zaniża się procent tłuszczu w mleku, innemu dopisuje, oczywiście, nie na piękne oczy... A punkty skupu żywca? Na bekonach już nie można nikogo oszukać, na tucznikach mięsno-słoninowych już wkrótce też nie. Ale pozostaje żywiec wołowy. W Zakrzewie sklasyfikowano dwa wolce - jednego w klasie II, drugiego w klasie I. Ale rolnik z taką oceną nie chciał się zgodzić. Musieli interweniować rzeczoznawcy przemysłu mięsnego. Oba wolce rzeczywiście miały klasę eksportową. W sprawiedliwej ocenie żywca wołowego przeszkadza niektórym ów jaśniepański stosunek do rolnika. Przecież jeżeli rzeczywiście

189

bukat nie legitymuje się jeszcze takim umiśnieniem, że można go zaklasyfikować do klasy eksportowej - nie zadzierający nosa klasyfikator po prostu poradzi, aby rolnik jeszcze trochę podkarmił zwierzę, bo to mu się opłaci, a przemysł otrzyma lepszy żywiec. Ale jak np. wymagać od klasyfikatora punktu skupu żywca w Teodorowie takiego - powiedzmy sobie - ludzkiego stosunku, skoro on potrafił odesłać do domu rolnika z trzema tucznikami tylko dlatego, że przyjechał 15 minut po zamknięciu punktu skupu i to z powodu panującej w tym dniu gołoledzi. A klasyfikator jeszcze urzędował, a z punktu skupu żywca do rzeźni jeszcze nie odebrano.

No cóż, ludzie są tylko ludźmi. Zdarzają się także nieuczciwi klasyfikatorzy. Ale - po pierwsze - stworzono taki system kontroli łącznie ze społecznymi kontrolami ze strony samych producentów, żeby nadużyć było jak najmniej, no i nikomu się nie pobiła. Pokrzywdzony ma prawo i wie gdzie dochodzić swoich krzywd. Nikt nie ukrywa przypadków nadużyć, przeciwnie - mówi się o nich głośno, wyciąga ostre sankcje. W końcu i ja otrzymałem materiał do tego felietonu od ludzi, którym płacą za to, aby ścigali nieuczciwych. To raz. A po drugie - czy można podnosić krzyk, że wszyscy są nieuczciwi, że wszyscy kradną, skoro rzeczywiście jednemu i drugiemu klei się do ręki?

Człowiek ma pięć zmysłów, a i to nie wystarczy dla sprawiedliwej oceny skupowanych płodów rolnych. Ów szósty zmysł, na którym tak tęsknimy, musi być po prostu uczciwością. Bo nie pomoże mędrca szkiełko, ani oko, jeżeli zabraknie zwykłej ludzkiej uczciwości.